Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA

23. CZERWCA 1926.

NR. 141. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4408.

Treść numeru:

Sesja przedzgonna.

Najważniejszym problemem rozpoczynającej się jutro sesji sejmowej będzie właściwe ustosunkowanie się większości sejmowej do rządu prof. Bartla-Piłsudskiego. Sprawa jest niezmiernie delikatna, gdyż zarówno geneza, jak skład i zamiary Rządu budzą w Sejmie duży niepokój i uzasadnioną nieufność. Uważamy za korzystną okoliczność, że sprawca Rokoszu, p. Piłsudski, wziął urlop na tydzień, by nie pojawić się jutro przed obliczem posłów. Wspomnienie niedawnych jego czynów i mów, skierowanych przeciw Sejmowi, nie ułatwi oczywiście m o d u s v i v e n d i między pełnym poczucia siły rządem obecnym a sponiewieranym Sejmem. W nieobecności p. Piłsudskiego będzie mógł jednak p. Bartel łatwiej dojść do porozumienia z pewnymi elementami Sejmu, a od innych uzyskać zawieszenie rozgrywki aż do czasu wyborów powszechnych.

Trzy sprawy muszą być szybko wyjaśnione: termin nowych wyborów i w związku z tem długość obecnej sesji, sprawa zmian w Konstytucji i kwestja naprawy ordynacji wyborczej.

W pierwszej sprawie rząd zajmuje stanowisko „maksymalne“: pragnie odroczenia Sejmu do najbliższego stycznia lub lutego, przyczem nie jest rzeczą jasną, czy w międzyczasie Sejm obradowałby nad budżetem na rok 1927, czy też rząd załatwilby nawet budżet dekretem. Z drugiej strony lewica domaga się natychmiastowego rozwiązania Izb i rychłych nowych wyborów. Jedno i drugie żądanie jest ze stanowiska interesów państwa i parlamentaryzmu nie do przyjęcia. Obrady nad prowizorjum budżetowem na III. kwartał, nad zmianą Konstytucji i ordynacji wyborczej, nad ustawą amnestyjną przez Rząd przygotowywaną, oraz nad projektami samorządowymi potrwają conamniej 6 do 8 tygodni. Nie można ich odkładać do jesieni, ale nie można także uchwalić na ślepo, jakby Rząd pragnął. Argument „bata“ nie podziała, niech sobie to wyperswadują publicyści, żądający od Sejmu posłuszeństwa baranów. Sądzimy, że po załatwieniu wymienionego wyżej programu, wybory będą mogły odbyć się w listopadzie, przyczem możnaby rządowi udzielić na czas przejściowy prawa dekretowania w dziedzinach wyraźnie ustawą określonych. Dalsze utrzymywanie obecnego bezsilnego i poniżonego Sejmu byłoby dla powagi naszego parlamentaryzmu szkodliwem i wywołałoby niebezpieczną burzę w kraju, który istotnie chce skończyć z obecnym Sejmem.

W sprawie zmiany Konstytucji powinno przyjść między Rządem a Sejmem do kompromisu. Rząd musi się wyrzec projektowanego na szeroką skalę prawa dekretowania i zmienić artykuł swego projektu odnośnie do czasokresu wyborczego (120 dni zamiast 90) i terminu dla uchwalenia przez Izby budżetu. Zato powinien uzyskać rozszerzenie kompetencji Prezydenta w sprawie rozwiązywania Izb, oraz wspomniane już wyżej, ściśle do pewnych dziedzin ograniczone prawo wydawania dekretów z mocą ustaw w okresie po zakończeniu obecnej, przedzgonnej, sesji sejmowej, aż do zebrania się nowowybranych Izb. Uprawnienia te mogą objąć sprawy gospodarcze, skarbowe, reorganizację administracji, wprowadzenie w życie projektów Komisji Trzech i inne sprawy, które rząd winien wyraźnie w projekcie wymienić. Jest jednak niedopuszczalnem udzielanie rządowi generalnego pełnomocnictwa do zmiany pospiesznie w kilku czy kilkunastu miesiącach każdej ustawy, która się min. Makowskiemu lub min. Młodzianowskiemu niespodoba.

Można także z Rządem przedyskutować sprawę v e t a Prezydenta. Nie jest to sprawa zasadnicza dla Rządu, veto nie jest dzisiaj w Europie nigdzie stosowane i u nas także napewno nie będzie. Rząd ma inne skuteczniejsze sposoby, by niedopuścić w Izbach do uchwalenia niemiłych sobie ustaw. Odpowiednia przebudowa Senatu będzie jednym z tych sposobów.

Niezmiernie doniosłą jest sprawa ordynacji wyborczej. Kto narzeka na Sejm, na jego niski poziom moralny i intelektualny, na powolność obrad, niedozwolone interwencje posłów i t. d., ten musi absolutnie żądać reformy ordynacji, bo tylko przez nią ulepszyć można skład i kwalifikację Sejmu. Bez Sejmu nie obejdzie się dziś Polska, jego brak skierowałby wprost przeciw Rządowi huragan protestów. Musimy więc domagać się od Rządu, by wniósł do Sejmu i całym swym autorytetem poparł projekt nowej ordynacji. Nowy Sejm będzie miał prawo rewizji Konstytucji, skład jego ma z tego powodu niezmierną doniosłość. Na nic pójdą najpiękniejsze dzieła obecnego Rządu, gdyż radykalno-mniejszościowy Sejm wywróci je jak domek z kart.

Oto jest platforma dla kompromisu Sejmu z Rządem, na czas do 15 lub 20 sierpnia. Potem niech przemówią wyborcy.

Jan Matyasik.

——oOo——

Nawet głód nie zmusi górników angielskich

DO ZGODZENIA SIĘ NA PRZEDŁUŻENIE CZASU PRACY.

Londyn. (PAT.). Sekretarz związku górników Cook oświadczył w swojej mowie, że robotnicy być może skutkiem głodu będą zmuszeni do przyjęcia niższych płac, **nie przyjmą jednak w razie głodu dłuższego czasu pracy, lub też okręgowych umów cennikowych.**

WNIOSEK O PRZEDŁUŻENIE CZASU PRACY

Londyn. (PAT.). W poniedziałek będzie wniesiony w izbie gmin **wniosek rządu,** dopuszczający przedłużenie dziennego czasu pracy w kopalniach z 7 na 8 godzin. Rząd zamierza utrzymać to postanowienie przez lat 5. Definitywna decyzja co do tego punktu nastąpi jednak dopiero w poniedziałek na specjalnem posiedzeniu gabinetu.

STRAJK GÓRNIKÓW KOSZTOWAŁ DOTYCHCZAS 250 MILJONÓW FUNTÓW.

Londyn. (PAT.). „Daily Mail“ donosi, że straty ogólne, spowodowane strajkiem górników, **szacują na 250 miljonów funtów szterlingów.** Dotychczas sprowadzono z zagranicy do Anglji 350 tysięcy ton węgla.

Churchil piętnuje Sowiety mianem zbrodniarzy.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Kanclerz skarbu Churchill oświadczył przedwczoraj po południu, co następuje: „Strajku węglowego można było uniknąć, gdyby **chodziło wyłącznie tylko o konflikt pomiędzy Anglikami.** Bolszewicy rosyjscy usiłowali jednak trudności powiększyć jeszcze bardziej. **Ci zbrodniarze, którzy zrujnowali swój własny kraj, pragną i nasz kraj zrujnować.** Kraj nasz jest jednakowoż największą twierdzą przeciw bolszewizmowi. **Bolszewikom nie uda się nas zwyciężyć. Nasz parlament i nasza demokracja będą istniały dalej, podczas gdy bolszewizm będzie pogrzebany w swej Rosji.** Było największym błędem wpuszczać intrygantów sowieckich do Anglji.

Churchill oświadczył wkońcu, że rząd angielski nie będzie bronił poszkodowanych obywateli angielskich, nawiązujących stosunki handlowe z Rosją sowiecką.

——oOo——

Masowe przechodzenie na katolicyzm w Anglji.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą tu z Londynu, iż od paru dni w londyńskim pałacu arcybiskupim odbywają się narady przy udziale 38 arcybiskupów i biskupów Kościoła anglikańskiego. Według „Dailly Express“, przeszło 7000 osób grozi wystąpieniem z Kościoła anglikańskiego i przystąpieniem do Kościoła katolickiego.

Próba rehabilitacji.

Niektóre pisma twierdzą, iż p. Rataj wystosował podobno do p. Bartla jakiś list z protestem przeciwko lekceważeniu Sejmu. Jeżeliby tak było w istocie, to mielibyśmy budujące widowisko, jak jeden z głównych winowajców poniżenia i zdyskredytowania Sejmu stara się winę swą naprawić. Późna to dosyć poprawa i nie zatrze w pamięci społeczeństwa tych trzech ostatnich lat, kiedyto p. marszałek tolerował w Sejmie obstrukcję, awantury i ordynarne, napastliwe przemówienia. P. Rataj broni parlamentaryzmu na kilka dni przed swą rezygnacją. Łabędzi śpiew!

——oOo——

Wsch. Małopolska przeciw autonomji dla mniejszości.

Lwów. (Tel. wł.). Zarząd Główny Organizacyj Narodowych we Lwowie, obradował w ub. tygodniu nad kwestją autonomji terytorjalnej dla mniejszości narodowych. Po wysłuchaniu referatów posłów Głąbińskiego i Prószyńskiego, uchwalono rezolucję **piętnującą pomysły autonomji terytorjalnej dla Rusinów i Białorusinów, wysuwane przez socjalistów, brylowców i wyzwoleńców,** jako zgubne dla Państwa i zbrodnicze.

„Niema siły — głosi rezolucja — któraby zmusiła nas do biernego tolerowania przygotowywanej zagłady Polski. Unicestwimy zamach na byt ojczyzny, nie cofając się przed niczem — i nie pozwolimy nigdy, by niszczono polskość w województwach wschodnich i osłabiano nasz związek z całością państwa, okupiony śmiercią tylu bohaterów“.

——oOo——

Zabójstwo W. Oskiłki ma podłoże polityczne.

Warszawa. (Telef. wł.) Odnośnie do mordu, dokonanego na osobie Włodzimierza Oskiłki (o którym donosimy w kronice), nie ulega wątpliwości, że ma on podłoże polityczne i pozostaje w związku z zamordowaniem Petlury w Paryżu.

Oskiłko od wybuchu rewolucji odegrał w życiu Ukrainy naddnieprzańskiej wybitną rolę. Przez Petlurę był mianowany głównym dowódcą frontu południowo-wschodniego, **a gdy bolszewicy naciskali na Petlurę, on pierwszy przeszedł na stronę polską.** Po wojnie i zajęciu Wołynia, utworzył ukraińską partję ludową, **stojącą po stronie państwowości polskiej i od** roku 1923 wydawał tygodnik „Dzwin“, stojący na platformie federacji.

——oOo——

WE WTOREK PROF. KEMMERER PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

Warszawa. (Telef. wł.) **We wtorek przybywa do Warszawy prof. Kemmerer w towarzystwie rzeczoznawców gospodarczych i finansowych.**

——oOo——

11 osób utonęło w Prucie.

Kołomyja. (Telef. wł.) Onegdaj przy przeprawianiu się promem przez rzekę Prut między wsiami Siemiakowce i Dobesławice — prom, obciążony ponad miarę osobami, końmi i krowami, zanurzył się w wodę **i opadł na dno wraz ze wszystkiemi ofiarami,** które potonęły, z wyjątkiem trzech osób, które wyratowano. Utonęło 11 osób, przeważnie wieśniaków, jadących na jarmark do Kołomyji i Zablotowa.

——oOo——

Warszawa. (Telef. wł.) O godz. 7 wieczorem premjer Bartel przyjął przedstawicieli prasy, aby ich poinformować o programie rządu.

Warszawa. (Telef. wł.) Wieczorem ambasador francuski, Laroche, podejmował obiadem przedstawicieli rządu i społeczeństwa

Briand tworzy gabinet koncentracji republikańskiej.

Paryż. (AW.). Briand, który otrzymał ponownie misję tworzenia rządu, oświadczył dziś przedstawicielom prasy, że **chce złożyć gabinet koncentracji republikańskiej** z osobistości, które mają dać do zrozumienia, że kwestje polityki powinny ustąpić na drugi plan. W tej chwili góruje nad wszystkiem sytuacja finansowa, która będzie orjentacją gabinetu. Od tej zasady Briand nie odstąpi. **Na głównym planie jest porozumienie co do planu sanacyjnego,** a dopiero na drugiem obsada tek.

Według informacyj dzienników, **Briand liczy na połowę swego stronnictwa, republikańskich socjalistów, część radykałów i radykalnych socjalistów, oraz na poparcie umiarkowanych frakcyj środka,** które w ostatnich czasach popierały go w Izbie. Briand chce swój gabinet skierować więcej na prawo. Zapewnił już sobie poparcie i współpracę Poincarego. Caillaux prawdopodobnie ostatecznie odmówi udziału swego, **gdyż nie chce pozostawać w gabinecie, w którym jest Poincare.**

Poincare obejmie tekę finansów.

Paryż. (PAT.). Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że rano odbył przeszło godzinną konferencję z Poicarem, z którym zobaczy się ponownie w ciągu popołudnia. **Sytuacja finansowa jest w danej chwili dominującym momentem** — oświadczył Briand — **i ona będzie miała wpływ decydujący na kierunek nowego gabinetu.** Po wyjściu z Quai d'Orsay Poincare odbył naradę z Peretem, który to fakt wskazuje, że **Poincare ma objąć tekę finansów.**

——oOo——

Dr. W. Staniewicz ministrem reform rolnych.

Warszawa. (PAT) **P. Prezydent, na wniosek prezesa Rady ministrów, prof. Bartla, postanowieniem z dnia 20 b. m. zwolnił kierownika Min. rolnictwa i dóbr państw., oraz kierownika Min. rolnych, Dra Józefa Raczyńskiego, z kierownictwa Min. reform roln. i zamianował ministrem Dra Witolda Staniewicza, docenta Uniw. Stefana Batorego w Wilnie.**

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację prof. W. Staniewicza na stanowisko ministra reform rolnych, **a w poniedziałek nominację p. Al. Raczyńskiego na stanowisko ministra rolnictwa.**

Prof. Staniewicz jest zbliżony **do kół monarchistycznych w Wilnie,** a p. Raczyński **do sfer ziemiańskich Małopolski.** Nominacji ministra spraw zagranicznych i oświaty należy oczekiwać w dniach najbliższych.

Marsz. Rataj min. oświaty?

Warszawa. (Telef. wł.) **„Rzeczpospolita“ notuje pogłoskę, jakoby marsz. Rataj, o ileby jego rezygnacja została przyjęta, miałby być mianowany ministrem oświaty.**

——oOo——

Warszawa. (AW.). **Krążą pogłoski, że w razie rezygnacji marszałka Piłsudskiego, stanowisko ministra spraw wojskowych obejmie Rydz Śmigły.**

Premjer Bartel o zmianie konstytucji.

Warszawa. (Telef. wł.) O godz. 5 po poł. premjer podejmował herbatką przedstawicieli stronnictw. Z ramienia Ch. D. brali udział pp. **Chaciński i Czerniawski.** Premjer przedstawił kwestję zmiany konstytucji i udzielił odpowiednich odpowiedzi. Najważniejszą była odpowiedź w sprawie dekretowania, przyczem premjer dał do zrozumienia, że **ewentualnie godziłby się na formę konstytucji czechosłowackiej, t. zn. że dekretowanie odbywałoby się za zgodą pewnego ciała ustawodawczego, wyłonionego przez Izbę posłów.**

Następnie premjer o godz. 7 wieczór przyjął przedstawicieli prasy i oświadczył, że punktem wyjścia dla obu konferencyj: poselskiej i prasowej jest projekt zmiany Konstytucji **i pismo marsz. Rataja, który m. in. domagał się wyjaśnienia przez rząd jego stosunku do Sejmu, zwłaszcza wobec licznych ataków prasy, która w brutalny sposób napadała na Sejm, jako na całość.** Premjer oświadczył, że **jest zdecydowanym zwolennikiem parlamentarnego ustroju państwa** i pragnie znaleźć dla parlamentu celowe formy.

Dotychczasowe formy parlamentu nie wyszły Polsce na zdrowie. Forma ludowładztwa u nas wskutek niewłaściwego wykonywania stała się dla państwa częściowo szkodliwą. Wytworzona u nas praktyka parlamentarna **stała się źródłem rozhukanego biurokratyzmu.**

Prezydent nie grozi ustąpieniem z powodu projektu zmiany Konstytucji, ale rząd postawi kwestję zaufania.

Nad zmianą ordynacji wyborczej rząd się nie zastanawiał, była wprawdzie w rządzie mowa i zmianie art. 11 i 12 konstytucji, mianowicie c do wieku wyborców, **jednakże rząd nie wniósł tej sprawy do Sejmu,** ustosunkuje się jednakże do nich, o ile te kwestje będą podjęte przez Sejm.

Co do projektów konstyt. podniósł, że udzielenie prawa dekretowania Prezydentowi jest w tej chwili dla Polski koniecznością państwową, gdyż wiele ustaw zalega w sejmie, a ustawodawstwo nie jest skoordynowane.

——oOo——

Rząd postawi kwestję zaufania

w związku z pierwszem czytaniem prowizorjum budżetowego.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś przed południem premjer Bartel złożył wizytę marszałkowi sejmu, z którym omawiał sprawy wtorkowego posiedzenia sejmu. Wyjaśnił on, że osobiście we wtorek nie będzie zabierał głosu w imieniu rządu, **natomiast rząd postawi kwestję zaufania w związku z pierwszem czytaniem prowizorjum budżetowego,** a rezultat głosowania nad tem przedstawieniem, będzie uważał za miarę ustosunkowania się izby do rządu. Wobec tego w związku z pierwszem czytaniem prowizorjum budżetowego będzie otwarta dyskusja. Rzecz nie będzie zakończona w ciągu wtorku.

O godz. 5 po południu rozpoczęły się w apartamentach prywatnych konferencje wszystkich klubów **w sprawie zmiany konstytucji.**

W południe obradowało nad tą sprawą Prezydjum **Z. L. N., które postanowiło nie wziąć udziału w konferencji,** uważając, że przed omawianiem sprawy konstytucji wspólnie z mniejszościami narodowemi, powinny nastąpić pewne porozumienia klubów polskich w tej sprawie.

——oOo——

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek odbędzie komitet ekonomiczny posiedzenie, na którem będzie omawiana sprawa umów z dostawcami wojskowemi w sprawach stoczni gdańskiej i t. p.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu nie będzie przemawiał premjer, natomiast min. Klarner w zakończeniu swego ekspose postawi odpowiednią formułę jako kwestję zaufania. **Formuła ta będzie prawdopodobnie domagała się odesłania prowizorjum budżetowego do komisji.**

Warszawa. (Telef. wł.). **We wtorek obradował klub P. P. S., który postanowił przy 1 czytaniu prowizorjum, głosować za jego odesłaniem do komisji.**

Dwa polskie porty.

W niedzielę odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego portu przeładunkowego w Tczewie, zbudowanego bez pomocy rządu, z inicjatywy inż. Nosowicza, w celu połączenia Wisły z Bałtykiem dla eksportu węgla, przywożonego koleją z Zagłębia Dąbrowskiego do Tczewa, a stąd do portów bałtyckich i skandynawskich. Port ten uruchomiła Spółka „Wisła-Bałtyk“ i według przewidywań, ułatwi eksport 3—5 tysięcy ton węgla polskiego na dobę. W uroczystości otwarcia wzięli udział również ministrowie: przemysłu Kwiatkowski i kolei Romocki. Z Tczewa udali się ministrowie do Gdyni, gdzie zwiedzili szczegółowo port handlowy i wojenny, oraz okolicę Helu. Z Gdyni, po krótkim pobycie w Gdańsku, wyjechał minister przemysłu do Poznania.

Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja.

V. Organizacja obrony Belwederu.

Tu muszę nadmienić, że mogliśmy tylko na te posiłki liczyć, które miały możność nadjechać na lewy brzeg Wisły, a więc na wojska z zachodniej połaci kraju. Z wojskami przybywającemi ze wschodu nie bylibyśmy mogli nawiązać dostatecznej łączności i nie mielibyśmy możności przeprawić je bezpiecznie przez Wisłę. Ich użycie po naszej stronie byłoby więc niepewne. Także wojska ze wschodniej Małopolski musiały jechać nie przez Lublin, lecz przez Kraków. Zrezygnowaliśmy więc zgóry z wojsk rozmieszczonych na terenach O. K. Lublin, Grodno i Brześć. Tylko jeden pułk: 71 p. p. jeszcze 12 maja przed południem telegraficznie zamówiony, miał przybyć ze wschodu, z Ostrowia Łomżyńskiego. Zobaczymy później, że jego użycie po naszej stronie było bardzo trudne.

Dalsze rozkazy dotyczyły utrudnienia przyjazdu posiłków dla strony przeciwnej. Już 12 maja przedpołudniem wydał gen. **Malczewski do wszystkich D. O. K. rozkaz, że wojska mogą tylko na jego rozkaz swe garnizony opuszczać.** O ile pamiętam, wydał minister kolei takie same rozporządzenie do dyrekcyj kolejowych. Strona przeciwna robiła wszystko, aby nasze transporty powstrzymywać, a przyjazd swoich forsować. Miała zadanie bardzo ułatwione, rozporządzając telegrafem i telefonem i wydając rozkazy z gmachu sztabu generalnego w Warszawie i z warszawskiej dyrekcji kolejowej. **Wyszedł rozkaz marszałka Piłsudskiego, anulujący wszystkie dotychczasowe rozkazy gen. Malczewskiego.** Ponieważ jednak dowódcy O. K. tego rozkazu nie uznali i nadal transporty dla nas wysyłali, używała tamta strona różnych forteli, aby nasze transporty opóźniać. My z naszej strony rozporządzaliśmy do opóźniania transportów na tamtą stronę tylko lotnikami; zresztą byliśmy zmuszeni polegać w tej sprawie na pomocy różnych dowódców O. K., bo sami żadnych środków do tego nie mieliśmy.

Przypuszczając, że 1 dyw. leg. pojedzie z Wilna do Warszawy, dał sztab generalny już 12 maja gen. Rybakowi, dowódcy O. K. Brześć nad Bugiem, rozkaz wstrzymania tych transportów na linji Wilno—Warszawa. Obecnie wskazaliśmy dodatkowo gen. Rybakowi via Lwów, by skombinował większy oddział, i o ile 1 dyw. leg. już do Warszawy przyjechała, ten oddział za nią pociągami w pościg puścił i zrobił jej dywersję na tyłach. Gen. Zagórski zaś otrzymał rozkaz, by bombami lotniczemi przerywać tory na wschodnich linjach kolejowych, a — o ile się stwierdzi, że takie z zachodu transporty dla tamtej strony jadą — takowe bombami lotniczemi powstrzymywać.

Ponieważ część oficerów zameldowała się z musu w Belwederze w ubraniach cywilnych, nie mogąc się dostać do swych mieszkań, przeto mogliśmy ich użyć do służby informacyjnej i łącznikowej z przeciwległą stroną miasta (n. p. z cytadelą, z 71 p. p. i t. d.). Dużą **przysługę w tym względzie oddała nam też młodzież** różnych związków narodowych, oddana nam do dyspozycji przez ministra Stanisława Grabskiego. Mogę powiedzieć, że ta doryweczo zorganizowana służba informacyjna nie najgorzej działała.

Wielką troską napełniało nas zaopatrzenie w żywność i amunicję. Posiłki otrzymały rozkaz przybycia z 4-dniowymi zapasami, ale dla oddziałów warszawskich zapasy prowiantu i amunicji były bardzo szczupłe. Płk. Kleeberg zajął się energicznie tą sprawą i sprowadził autami 1 p. lotniczego amunicję z fortów położonych na południowym obrębie miasta; **sytuacja prowiantowa była nadal krytyczna,** bo w tej minimalnej części miasta, któráśmy trzymali, nie było sklepów, poprawiła się dopiero po wzięciu koszar szwoleżerów, o czem później będzie mowa. Sztaby ministra spraw wojsk. i gen. Rozwadowskiego były prowiantowane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Tymczasem — mogła to być godzina 2 w nocy dnia 13 maja — przybył do Belwederu bez przeszkód 10 p. p. z Łowicza. Wyładował na 6 posterunku i okrążył miasto od południa. Defilował przed P. Prezydentem Rzeczypospolitej. Gen. Rozwadowski miał teraz możność zarządzić ze wschodem słońca atak na gmach M. S. Wojsk. i koszary szwoleżerów w myśl swego pierwotnego planu. Podchorążówka miała zdobywać gmach M. S. Wojsk., 10 p. p. koszary szwoleżerów. Dowództwo na prawem skrzydle (10 p. p.) objął gen. Kukiel, na lewem (Podchorążówka) pułk. Paszkiewicz. Trudnością główną było, że **nie mieliśmy prawie żadnej artylerji.** Nie mogę dokładnie powiedzieć, ileśmy dział do tej akcji mieli; ja jednak widziałem tylko jedno koło Belwederu. W każdym razie zdobycie tak masywnych objektów, jak gmach M. S. Wojsk. i koszary szwoleżerów bez odpowiedniej artylerji, było bardzo trudne i trwało dlatego kilka godzin. Odznaczyła się tu, jak zwykle, Podchorążówka, zdobywając w gmachu M. S. Wojsk. piętro za piętrem, a czasem pokój za pokojem. Atak 10 p. p. na koszary szwoleżerów musiał być powtarzany. Udał się dopiero po kilku godzinach, gdy gen. Kukiel sam wziął akcję w ręce. Około południa (nie pamiętam godziny) **gmach M. S. Wojsk. został ostatecznie zdobyty, a koszary szwoleżerów wywiesiły białą chorągiew.** I tu i tam załoga się poddała, ale **bez oficerów, którzy już wcześniej wycofali się z objektów.** Ten nowy zwyczaj wojenny nie był mi jeszcze dotąd znany. W koszarach szwoleżerów znaleźliśmy bardzo nam potrzebny zapas prowiantu.

Gen. Stanisław Haller.

Jeden z dzienników cytując odnośny ustęp z artykułu gen. St. Hallera, dziwi się, że gen. Malczewski, dowodzący w marcu b. r. O. K. Warszawa, poszedł z gratulacjami na imieniny p. marsz. Piłsudskiego, dnia 19 marca, do Sulejówka, mimo, że już podejrzywał piłsudczyków o spisek w wojsku. Dziennik wyciąga z tego wniosek ujemny o charakterze gen. Malczewskiego.

Możemy wyjaśnić dlaczego gen. Malczewski poszedł do Sulejówka z gratulacjami. Poszedł, bo otrzymał wyraźny rozkaz ministra, gen. Żeligowskiego.

Z tegosamego powodu poszedł z gratulacjami do Sulejówka p. o. szefa sztabu, gen. Kessler.

Buława marszałkowska, to nie laska Mojżeszowa, bo uderzając nią na pustyni partyjnej w skałę sejmową, wydobędziesz tylko łzy i krew. **H. Gralski.**

Marzenia polskiego monarchisty.

W organie katolickich „ludowców“ czeskich „Lidove Listy“ z dnia 20 czerwca b. r., pojawiła się ciekawa korespondencja z Warszawy, dotycząca planów i zamierzeń p. Piłsudskiego. Jest ona tak znamienną dla nastrojów pewnych kół w naszem społeczeństwie, że warto z nią zapoznać polskich czytelników.

Autor korespondencji jest z przekonań monarchistą. „W Polsce — mówi — będzie król, jak dwa razy dwa jest cztery“. Tylko — jeszcze niema kandydata. Może Sykstus z Parmy? Któż wie? W każdym razie — twierdzi — monarchizm zyskał nowe szanse z chwilą udania się „przewrotu“ Piłsudskiego!

„Stosunki p. Piłsudskiego z monarchistami — pisze korespondent — są bardzo (!) dobre. Piłsudski przebywając w Wilnie przed **przewrotem otaczał się samymi monarchistami,** zakazał (?) dopuszczać do siebie socjalistyczne organizacje, a natomiast żądał, by mu zdawano sprawę z postępów monarchizmu, a na przywódców monarchizmu wysuwał ks. Lubomirskiego, Meysztowicza i prof. Zdziechowskiego. Organ monarchistów wileńskich, „Słowo“, pierwsze powitało Piłsudskiego, jako polskiego Napoleona“... I dalej w ten deseń z podkreśleniem, że **obecne otoczenie Marszałka składa się z samych książąt i hrabiów** (hr. Grocholski adjutant, ks. Zdz. Lubomirski, hr. Krystyn Ostrowski, ks. Radziwiłł), i że „sam Piłsudski, choć w okresie młodości (?) był socjalistą, jednak nie przestał być szlachcicem z rodu książąt (?) litewskich“.

Żeby wreszcie organ czeskich katolików do reszty przekonać do p. Piłsudskiego, korespondent warszawski chwali p. Marszałka za jego — katolicyzm (!).

„P. Piłsudski — pisze — nigdy nie był fanatykiem (!), ale i nie był niewierzącym. **Jest to dusza żołnierska i religijna** („zbożna“). W legjonach byli kapelani wojskowi, a z nimi łączyły Piłsudskiego stosunki najlepsze. Jako Prezydent (?) polski miał swego kapelana (od przygrywania na skrzypcach, Przyp. „Gł. N.“), a w wojsku popierał pracę wychowawczo-religijną. Brał udział w procesji Bożego Ciała, a jego najwięksi zwolennicy, „Strzelcy“, wysłali w Bendzinie delegację z powitaniem Biskupa. Ostatnio bliskie stosunki z kard. Kakowskim, a odepchnięcie socjalistów skatolicyzowały — żeby się tak wyrazić — dostatecznie Marsz. Piłsudskiego. Wiadomo, że Marsz. Piłsudski **nigdyby się nie zgodził (?) na rozdział Kościoła od państwa“.**

Wreszcie podnosi jego rozkaz ze znanym frazesem, że „Bóg odpuści winy“. Korespondent widzi w tem nie tylko „pokorę wobec Boga“, ale i dowód, że „swoją rewolucję moralną łączy z etyką chrześcijańską“.

Że tego rodzaju bajdurzenia mógł zamieścić poważny dziennik praski, tłómaczy się to tylko zupełną jego ignorancją stosunków polskich. Należałoby go przestrzedz na przyszłość przed zamieszczaniem podobnych fantasmagoryj.

Z drugiej jednak strony korespondencja powyższa jest charakterystycznym przyczynkiem do obecnego stanu monarchizmu polskiego. Przegląda z niej cała dziecinna umysłowość tych panów, którzy w ostatnich miesiącach kompromitowali Polskę rozjazdami po całej Europie, w poszukiwaniu kandydatów do polskiej korony. Równocześnie tłómaczy nam ta korespondencja powód, dla którego część naszej arystokracji i ziemiaństwa znalazła się w obozie p. Piłsudskiego. Nie troszczą się o jego społeczny i polityczny program (raczej bezprogramowość), — milczeniem pomijają półbolszewizm jego adherentów (w rodzaju Bryla), — a natomiast widzą w nim tylko „szlachcica z rodu książąt litewskich“, który rewolucję robi dla wprowadzenia w Polsce monarchji.

Czy niema w obozie naszych monarchistów człowieka z autorytetem, któryby ukrócił te fanaberje żółtodziobów. Przecież one kompromitują nie tylko Polskę, ale i — monarchizm!

Sprawy wojskowe.

Gen. St. Haller przeniesiony w stan spoczynku.

Jak się dowiadujemy, generał dywizji, Stanisław Haller, przeniesiony został rozkazem Ministra Spraw Wojskowych, w stan spoczynku z dniem 31 lipca.

Ostatnio stał gen. St. Haller na stanowisku szefa sztabu generalnego od czerwca 1923 do grudnia 1925 r.

Dotąd zwolnieni zostali oprócz gen. St. Hallera, generałowie: Szeptycki, Józef Haller, Osiński, Pick. Inni w liczbie kilkunastu, oddani zostali „do dyspozycji“ Min. Spr. Wojsk. lub szefa sztabu gen., t. j. pozostawieni bez funkcji.

Wszystkie naczelne stanowiska w wojsku objęli mężowie zaufania p. Piłsudskiego, bez względu na posiadane przez nich kwalifikacje. Gen. Sikorski ma według pogłosek objąć inspektorat w Wilnie po gen. Rydzu-Śmigłym, dla którego szuka się wysokiego stanowiska gdzieindziej. Wilno jest głównem ośrodkiem wojskowej piłsudczyzny. Jednak w głowie min. Piłsudskiego plany szybko powstają i równie szybko ulegają zmianom.

P. GEN. HAUSER nic nie mówił Piłsudskiemu o gen. Dowbor-Muśnickim i Raszewskim. W związku z pobytem w Warszawie zastępcy dowódcy O. K. Poznań, gen. Hausera i pogłoskami na temat zażaleń tegoż generała na pp. Dowbor-Muśnickiego i Raszewskiego, gen. Hauser wystosował do obu wymienionych generałów list zaprzeczający, jakoby w czasie raportu u ministra spraw wojskowych poruszył kwestję gen. Dowbor-Muśnickiego i Raszewskiego. Gen. Hauser w piśmie swoim donosi, że odpis tego oświadczenia uważa za stosowne przesłać również do wiadomości wojewody Bnińskiego.

Dementi gen. Hausera odnosi się do plotek, jakoby podczas raportu u min. Piłsudskiego, występował lub obiecywał wystąpić przeciw akcji gen. Dowbora i Raszewskiego.

MIN. PIŁSUDSKI PRĘDKO SIĘ MĘCZY. Jak donosi AW., minister spraw wojskowych Piłsudski, zwolnił się z powodu przemęczenia na tydzień od urzędowania.

Głosowanie ludowe w Niemczech

W SPRAWIE MAJĄTKÓW KSIĄŻĘCYCH.

Referendum ludowe w sprawie „Fürstenabfindung“ w Niemczech nie przyniosło — jak wynika z prowizorycznych obliczeń głosowania — rezultatu spodziewanego przez socjalistów i komunistów. Proponowany przez nich projekt ustawy, nad którym głosowano, składał się z dwóch artykułów. Pierwszy zawierał postanowienie „wywłaszczenia bez odszkodowania“ wszystkich majątków książąt, którzy „do czasu przewrotu w jednym z niemieckich krajów rządzili“, drugi zaś proponował użycie tych majątków na rzecz bezrobotnych, inwalidów, rencistów, zubożałych ofiar inflacji, bezrolnych i małorolnych, — domów zaś mieszkalnych na cele dobroczynne, kulturalne i wychowawcze“.

Ażeby projekt otrzymał moc ustawy, **winna się była za nim oświadczyć większość wyborców, t. zn. blisko 20 miljonów wyborców.** Przy „Volksbegehren“, czy ma się w tej sprawie odbyć referendum ludowe („Volksentscheid“), padło 12 miljonów głosów za. Do 20 zatem brakowało 8 miljonów. Jeśli się przyjmie, że członkowie socjalistycznych i komunistycznych organizacyj głosowali wszyscy solidarnie (jak było w rzeczywistości), to brakujące 8 miljonów winno było paść ze strony partyj „burżuazyjnych“, a więc „demokratów“ i centrum, jako najbardziej do lewicy zbliżonych. **Głosów razem padło w dniu 20 b. m. za wywłaszczeniem tylko 15 miljonów, czyli zaledwie 3 miljony więcej, niż przy „Volksbegehren“.** Stronnictwa środkowe nie poszły na lep demagogji; tylko drobna część ich zwolenników dała się jej pociągnąć.

Jeśli sprawę wywłaszczenia traktować będziemy ze stanowiska moralnego (a tak na nią przedewszystkiem należy patrzyć), to trzeba stwierdzić, że w Niemczech **zwyciężył w niedzielę 20 b. m. chrześcijański pogląd na prawo własności,** klęskę zaś przyniósł pogląd socjalistyczny. Naród niemiecki wyraził przekonanie, że prawo jednostki do własności jest nienaruszalne, nawet gdy chodzi o — majątek książęcy.

Z tego jednak wcale nie wynika, by rozstrzygnięcie niedzielne było równoznaczne z przywróceniem stanu posiadania książąt z przed wojny. Dowodzą tego, naprzód poważna liczba głosów oddanych za projektem socjalistycznym, — a dalej nastroje społeczeństwa wyrażające się w prasie umiarkowanej, zwłaszcza katolickiej. Głosy te podnoszą, że skoro cały naród niemiecki cierpi z powodu wstrząśnień gospodarczych po wojnie, to od konsekwencyj stąd wynikających nie można uwalniać samych książąt. Byłby to przywilej, tem dziwniejszy, że wcale niezasłużony.

Wszystko więc wskazuje na to, że w najbliższym czasie Reichstag przyjmie ten plan „załatwienia“ pretensyj książąt, jaki zgłosiło centrum niedawno: **wypłaty odszkodowań proporcjonalnych do ogólnych strat społecznych.** Oświadczy się za tem już i „partja ludowa“ Stresemanna, a zapewne i S. D., po ochłonięciu z agitacji przed referendum ludowem.

W ten sposób winna się skończyć w Niemczech sprawa bardzo charakterystyczna dla obecnej ewolucji pojęć moralnych i socjalnych.

KRONIKA KRAJOWA.

Strajki w Bydgoszczy i Grudziądzu.

W Grudziądzu zastrajkowali pracownicy instytucji użyteczności publicznej, m. in. tramwajów; zastrajkowali częściowo tylko, bo część pracowników tramwajowych, należących do Z. Z. P., oraz do Chrześć. Zw. Zaw., powróciła do pracy. Na tem tle doszło do ekscesów pomiędzy strajkującymi i tłumem, a policją, która przywróciła na ulicach spokój.

Również w Bydgoszczy zastrajkowali onegdaj robotnicy elektrowni i tramwajów, również podobno na tle ekonomicznym (robotnicy żądają 50 procent podwyżki płac). Jak pisze „Gazeta Bydgoska“, płace robotników elektrowni wynoszą 25 procent ponad taryfę powszechnego Związku Pracodawców.

Grube ryby pod sądem.

Przed sądem okr. w Chojnicach toczyła się rozprawa przeciwko staroście powiatu kościerzyńskiego, Kowalskiemu, b. dyrektorowi Banku pow. w Kościerzynie, Warszakowi i towarzyszom, oskarżonym o zawodowy handel walutami, nielegalny wywóz pieniędzy z Gdańska, lichwę i fałszowanie bilansów. Po dwudniowej rozprawie zapadł wyrok, skazujący dyr. Warszaka na 9 miesięcy i 1.200 zł. grzywny. Pozostałych oskarżonych skazano na karę pieniężną. Starostę Kowalskiego uwolniono z powodu braku wyraźnych dowodów spółwiny.

Zamordowany na rozkaz Sowietów.

Donoszą z Łucka, iż w Gródku pow. Równieńskim 19 b. m. wystrzałem z karabinu przez okno, został zabity we własnem mieszkaniu Włodzimierz Ospiłko, b. dowódca wojsk atamana Petlury. Należał on do wybitnych działaczy ukraińskich na Wołyniu. Stał na czele „ukraińskiej narodowej partji“. Tło morderstwa jest polityczne i niewątpliwie dokonano go na rozkaz Moskwy, rękami komunistów. Zamordowany Ospiłko skłaniał się ku ugodzie polsko-ukraińskiej i kilkakrotnie ofiarował swą gotowość do współpracy z czynnikami rządowymi.

—o—

LIGA KATOLICKA w Poznaniu uchwaliła szereg rezolucyj w sprawie obniżenia się poziomu obyczajowego, tyczących się zwłaszcza publicznego kąpania się w Warcie bez kostjumu i podziału plaż na męskie i kobiece.

POGRZEB ADMIRAŁA JOLIVETA. W Warszawie zmarł szef francuskiej misji morskiej, admirał Jolivet. Zwłoki jego w uroczystym pogrzebie zostaną odprowadzone na dworzec, skąd przewiezione będą do Francji.

MAGISTRAT WARSZAWSKI JEST UPARTY W SPRAWIE KIN. W rokowaniach magistratu m. Warszawy z właścicielami kinoteatrów powstały nowe trudności. W kołach właścicieli kinoteatrów wywołała opozycję propozycja magistratu obniżenia podatku do 75% ceny biletów, pobieranych przez właścicieli kin.

50-LECIE PRACY SĄDOWEJ obchodził we Lwowie prezes sądu apelacyjnego okręgu lwowskiego, Adolf Czerwiński. Jubilatowi wręczono książeczkę kasy oszczędnościowej na 30 tys. zł. na cele dobroczynne, według uznania jubilata.

O czem piszą inni?..

Pośpieszne wywłaszczenie? — „Czas“ wreszcie dojrzał rugi. — Artykuły gen. Hallera w prasie. — Nowe laury p. Piłsudskiego.

Mamy, jak stwierdza prasa, rząd o niejasnem obliczu, rząd wszelkich możliwości i ryzykanckich niespodzianek. Jedną z nich ma być podobno reforma rolna. Korespondent „Kur. Pozn.“ dowiaduje się

„z pierwszorzędnego źródła, że minister spraw wewnętrznych Młodzianowski, już obecnie jest **zdecydowany na wywłaszczenie ziemi na Kresach Wschodnich** za odszkodowaniem w obligacjach, i to na wywłaszczenie bez żadnych zwłok, terminów, a nawet ścisłych pomiarów ziemi! Wyraził się on do mojego informatora, że **reformę rolną należy przeprowadzić — prętem zwyczajnym!** Bez żadnych geometrów! Chodzi o pośpiech!

Za wiadomość tę ręczę całkowicie słowem dzienikarza-obywatela“.

Co na to powie monarchistyczne „Słowo“, albo konserwatywny „Czas“? Zapewne zaprotestuje, bo jak uczy doświadczenie, zdobywa się na odwagę mówienia prawdy, gdy idzie o materjalne interesy właścicieli lub opiekunów. Ot, teraz n. p. wreszcie „Czas“ zauważył rugi.

„Od kilku tygodni słyszymy o dokonywanych **nader energicznie rugach w zakresie wojskowości, spraw zagranicznych, prezydjum Rady ministrów,** administracji wewnętrznej“.

Od kilku tygodni! Przez kilka tygodni uważał „Czas“ za stosowne pisać więcej o uspakajaniu Wielkopolski, o „demagogji“ prawicy itp., niż o wyrzucaniu najlepszych urzędników i generałów, o więzieniu gen. Malczewskiego, Rozwadowskiego i innych. Teraz wreszcie „usłyszał“ organ stańczyków i ujrzał listę

„generałów i oficerów proskrybowanych, urzędników dymisjonowanych“.

Byłby „Czas“ może jeszcze dłużej cicho siedział i milczał o rugach, gdyby nie to, że p. kierownik Zaleski zaczął robić „porządki“ w M. S. Z., gdzie doniedawna wszechwładnie sobie rządził p. Al. Skrzyński. Więc poruszył się „Czas“ i szeroko a bardzo trafnie szkodliwość rugów w wojsku i w administracji przedstawił.

Pod koniec artykułu wychodzi wreszcie szydło z worka:

„Weźmy n. p. politykę zagraniczną — jakżeż ona wyglądać będzie, jeśli za każdą zmianą rządu zmieniać się będzie [illegible] ministerstwa spraw zagranicznych nietylko „in capite“, ale „in membris“?

Słusznie! Słusznie! Ale o tem wszystkiem można było już wcześniej pisać, zanim jeszcze p. Zaleski dobrał się do wygodnie usadowionych i dobrze wynagradzanych gloryfikatorów osoby hr. Skrzyńskiego i jego „zwycięstw“.

Rewelacyjne **artykuły gen. Stan. Hallera,** umieszczane w naszem piśmie, wywołały w prasie polskiej dużo wrażenie. Szereg pism prawicowych cytuje je celem zaznajomienia czytelników z przebiegiem wydarzeń. „Rzeczpospolita“ zaznacza, że ten cykl artykułów, pióra

„jednego z najwybitniejszych generałów, który zawsze stał wiernie przy Konstytucji“,

a pisanych „rzeczowo i objektywnie“, przyczyni się do wyświetlenia prawdy. Również „Iskra“ podkreśla, że sprawozdanie jest

„interesujące i rewelacyjne, a przedewszystkiem **wolne od tendencyj politycznych,** objektywnie ujmuje przebieg zdarzeń“.

Istotnie, jakże różnym jest styl i ton tych artykułów od znanych mów i enuncjacyj dziennikarskich p. Piłsudskiego, od tych artykułów zeszłorocznych, w których — jak zauważył „Czas“, wytrwały i konsekwentny „obrońca“ praworządności (w październiku ub. roku), górowała

„**irytacja i bezwzględna zaciekłość,** przybierająca takie formy, że **w podobnym stylu pisanego elaboratu nie zamieściłoby nietylko żadne czasopismo naukowe, ale nawet dziennik liczący się ze smakiem czytelników“.**

A te krwawe walki bratobójcze uważa podobno p. Piłsudski za nowy tytuł do sławy, okazję do nowej kampanji reklamowej! „Gazeta Powszechna“ pisze bowiem:

Jak wiadomo, Piłsudski uważa opanowanie Warszawy w dniu 12—14 maja b. r. za jeden z najświetniejszych swych czynów wojskowych i polecił nawet sztabowi generalnemu opracowanie w tej kwestji studjum wojskowego. Przejęty tą manją wielkości, Piłsudski zwrócił się przed kilkunastu dniami do składającego mu wizytę pożegnalną, odjeżdżającego z Warszawy szefa wojskowej misji francuskiej, gen. Dupont, z zapytaniem, czy generał studjował wojskową stronę wiekopomnego zdobycia Warszawy.

Generał Dupont odpowiedział: „Są rzeczy, **których nie studjuje się. Student medycyny uczy się anatomji na trupie, ale nigdy na trupie własnej matki“.**

Na tem wizyta zakończyła się“.

Jak się dowiadujemy, gen. Dupont, który ma o rokoszu i o p. Piłsudskim sąd wyrobiony, nie chciał się wogóle żegnać przed wyjazdem z p. Piłsudskim i tylko na wyraźne wezwanie p. ministra spraw wojskowych udał się do niego. **S. S.**

—000—

STACJA METEOROLOGICZNA W ZAKOPANEM, popularna bardzo w sferach naukowych, jako jedyna stacja wysokogórska w Polsce, obchodzi w b. r. 50-lecie swego istnienia. Utrzymywana przez Tymcz. Kom. Uzdr. w Zakopanem, Pol. Two Tatrz. i Państw. Instytut Meteorologiczny w Warszawie, systematycznie rozszerza zakres swych badań. W b. r. zamierza założyć wielką sieć meteorologiczną w Tatrach.

CZTERY WYROKI ŚMIERCI W KOŁOMYI. Sąd przysięgłych w Kołomyi zasądził na śmierć Marję Łukaszczuk za skrytobójcze morderstwo, dokonane na swoim mężu, oraz Wasyla i Petra Łesinków i F. Hawryluka z Ispasa za mord, popełniony z zemsty na ś. p. Nykole Januszczaku, gospodarzu z tej samej wsi.

26 RAN NOŻEM RZEŹNICZYM. W Mińsku Mazowieckim znaleziono zamordowaną w mieszkaniu własnem rzekomą Marję Nowowiejską z Warszawy, a przy zwłokach płaczące 3-letnie dziecko. Badanie lekarskie ustaliło, że zamordowanej zadano 26 ran dużym nożem rzeźniczym. Przeprowadzone energiczne badanie doprowadziło do aresztowania morderczyni w Warszawie. Przyznała się ona do zbrodni i oświadczyła, że nazywa się Marja Nowowiejska, a zabita nazywa się Adela Jankowska i była kochanką jej męża; zamordowała ją z zazdrości.

ZWARJOWANY ŻYDEK PROFANUJE FIGURĘ KATOLICKĄ. W osadzie Ryki pow. garwolińskiego, jeden z żydów, podobno umysłowo chory, połamał figurę katolicką. Oburzona ludność chrześcijańska usiłowała dokonać samosądu na sprawcy, rzucając się jednocześnie na żydów, którzy stawali w obronie swojego współwyznawcy. Policja przywróciła spokój. — Sprawcę obrazy uczuć katolickich aresztowano.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Pierwszy faszysta radjotelegrafji.

Niedawne uroczystości ku czci wynalazcy włoskiego, sen. Marconi'ego w Bolonji, dały okazję do ciekawej anegdotki, którą sobie opowiadają we Włoszech o wynalazcy telegrafu bez drutu.

Wyjaśniając historję swoich praktycznych usiłowań nad zjednoczeniem fal elektrycznych w wiązki (po włosku „fasci"), zauważył Marconi: „Używam dzisiaj słowa „fascio" (wiązka, pęk) nie dlatego, iż jestem faszystą i ponieważ faszyzm na szczęście Włoch triumfuje, ale dlatego, iż na polu radjotelegrafji jestem pierwszym „faszystą", t. j. pierwszy odkryłem pożyteczność skupiania promieni w pęki, tak jak Mussolini na polu polityki uznał słuszność i konieczność zjednoczenia zdrowych energij kraju w jeden pęk".

5 miljonów złotych za konia.

Nie pozbawioną sensacji wiadomość podają pisma londyńskie o propozycji bogatego księcia indyjskiego Agi Khana, pod adresem hodowcy sir Rutherforda, któremu Aga Khan ofiaruje 500.000 dolarów za 4-letniego konia wyścigowego, Solario. Sir Rutherford ofertę odrzucił. Cena 500.000 dolarów jest najwyższą ceną, jaką dawano kiedykolwiek za konia; cena ta równa się sumie 5 miljonów złotych.

—o—

MIĘDZYNARODOWY LEKARSKI KURS W KARLOWYCH WARACH (Karlsbadzie) ze szczególnem uwzględnieniem balneologji i balneoterapji, odbędzie się w czasie od 12 do 18 września 1926 r. Zapowiedział w nim odczyty szereg powag lekarskich Europy. Zagranicznym uczestnikom kursu zostaną udzielone czechosłowackie wizy bezpłatnie, oraz zniżki na kolejach, w wysokości 33 procent.

M. FRENKIEL NA WYSTĘPACH W PRADZE. W przejeździe do Karlsbadu, przybył do Pragi znany aktor polski, Mieczysław Frenkiel. Dnia 1 i 2 lipca Frenkiel wystąpi w Teatrze Narodowym w Pradze, w sztuce Grzymały Siedleckiego „Spadkobiercy".

TURCJA PRZESKOCZYŁA W KALENDARZU 603 LATA, ABY NADĄŻYĆ EUROPIE. Tureckie zgromadzenie narodowe przyjęło chrześcijański kalendarz. Po dotychczasowym bieżącym roku tureckim — 1324 — nastąpi w Turcji r. 1927, przeskakują więc Turcy od jednego zamachu o 603 lata. Nowy kalendarzowy dzień turecki rozpoczynać się będzie o północy, a ogdziny określane będą liczbami od 0 do 24.

TEATR W LOS ANGELOS WYSADZONY W POWIETRZE. Największy teatr w Los Angelos (Kalifornja), został wysadzony w powietrze za pomocą dynamitu, rozmieszczonego w pięciu miejscach. Niewiadomo, czy jest to akt zemsty ze strony jakiejś zbrodniczej jednostki, czy też czyn obłąkańca.

PRECZ Z ZABAWKAMI „WOJENNEMI"! Międzynarodowa Liga kobieca pokoju i wolności w Waszyngtonie, wydała apel do amerykańskich fabryk zabawek o zaprzestanie wyrobu ołowianych żołnierzy, szabel, strzelb, armatek, trąbek i t. d., ponieważ zabawki te budzą w chłopcach instynkty okrucieństwa i wojowniczości. Liga ogłosiła konkurs na nowe modele zabawek „pacyfistycznych" dla dzieci.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

150 lat niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Uniwersytet Jagielloński obchodził w niedzielę 20 b. m. niezwykle uroczyście 150-letnią rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W uroczystości wzięli udział: poseł amerykański Stanów Zjedn. **minister Stetson**, Książę Metropolita Sapieha, wojewoda Kowalikowski, starosta Dr. Bal, poseł Rymar, prezes sądu apelacyjnego Wolter, prezes Izby skarbowej Greger, dowódca obozu warownego pułk. Augustyn, radca kolei Bobilewicz i in. Na podjum rektorskiem, ozdobionem kwiatami i flagami o barwach narodowych Ameryki i Polski, zasiedli przybrani w odświętne szaty uniwersyteckie **rektor Rostworowski**, a poniżej przy katedrze **profesorowie Dyboski i Sobieski.** Po obu stronach podjum zajęli miejsca profesorowie wszystkich wydziałów Wszechnicy.

Zainaugurował uroczystość chór akademicki odśpiewaniem kantaty, poczem rektor Uniwersytetu powitał ambasadora amerykańskiego i przedstawicieli władz. Z kolei prof. literatury angielskiej **Dr. Dyboski** przedstawił ustrój społeczno-polityczny Stanów Zjednoczonych, który powinien służyć za wzór wszystkim państwom europejskim. Ameryka stworzyła silną, centralną władzę egzekutywną w połączeniu z władzą parlamentu, rozwiązała w idealny sposób zagadnienia narodowościowe, rasowe i kulturalne, a wysoki poziom technicznego udoskonalenia produkcji połączyła z dobrobytem warstw pracujących, odwracając od siebie burze przewrotów o charakterze rewolucyjnym. Zacieśnienie węzłów kulturalnych między Polską a Ameryką — wywodził prof. Dyboski — jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Wymiana profesorów i studentów obu państw przyczyni się wybitnie do poznania organizacji i ducha narodowego Ameryki i Polski; duże usługi w tej mierze oddaje fundacja Kościuszkowska, której założycielem był Polak, **Mierzwa**, profesor ekonomji politycznej na jednej z wszechnic amerykańskich.

Na przemówienie prof. Dyboskiego **poseł Stetson** odpowiedział, że jest wzruszony objawami sympatji, jaką Wszechnica Krakowska okazała jego Ojczyźnie. Ameryka żywi szczególniejsze uczucia dla Polski, wobec której zaciągnęła dług wdzięczności przy wywalczaniu sobie niepodległości. Nazwisko **Kościuszki łączy się z tymi Amerykanami, którzy w historji Stanów Zjedn. widnieją jako jej bohaterowie.** Ameryka — kończył min. Stetson — ma dosyć rycerskich umysłów, by spieszyć z pomocą Europie w każdej jej potrzebie; proces wymiany profesorów i studentów między Ameryką i Polską, winien być nietylko utrzymany, ale znacznie rozszerzony.

KOŚCIUSZKO I JEFFERSON.

Wielkie wrażenie wywołało przemówienie profesora historji naszej Wszechnicy, **Dr. Sobieskiego.** Mowca poza świetnem ujęciem tematu z punktu widzenia historji, scharakteryzował w obrazach pełnych romantyzmu szlachetny patrjotyzm amerykański, przedstawiając **dwa wielkie duchy dwóch narodów, jako najczystszych synów wolności: Kościuszki i Jeffersona.** Obaj przeniknęli do głębi istotę prawdziwej niepodległości, która nie zna rasy, języka i wyznania, ale ma na oku **dobro wszystkich, w najszczytniejszem zrozumieniu człowieczeństwa.** Hasła związane z nowo pojętem słowem „independent" (niepodległość), stworzyły nowy naród w świecie, skruszyły okowy niewoli angielskiej i w wiekopomnej deklaracji niepodległości wydźwignęły naród amerykański na wyżyny wielkiej społeczności, opartej na **wielkim patrjotyźmie i zgodnej, dobrej woli wszystkich.** Ten właśnie wspólny duch narodu zogniskowany — jak myśl żeglarzy wśród burzy morskiej — w jednem pragnieniu wybawienia, stał się fundamentem odrodzenia Stanów Zjednoczonych.

Pensje urzędników państwowych na lipiec.

MNOŻNA NIE ULEGNIE ZMIANIE.

Według informacyj ze źródeł miarodajnych, wszelkie **pogłoski o nastąpić mającej znacznej podwyżce płac urzędniczych, są narazie bezpodstawne.** Narazie **przywrócone zostają z dn. 1 lipca b. r. pensje grudniowe, t. zn. podwyższone o 4—6%.** Nie istnieje jednak w zamierzeniach rządu projekt udzielenia kilkunastoprocentowej podwyżki płac dla wyrównania mnożnej ruchomej, ani też przywrócenia tej mnożnej, która pozostanie bez zmiany i wynosić będzie **43 punkty.**

—ooo—

Konferencja nauczycielska.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się konferencja całego nauczycielstwa szkół powszechnych Krakowa. **Konferencja potrwa trzy dni,** a odbywać się będzie: dzisiaj w Teatrze im. Słowackiego, a przez dalsze 2 dni w sali Sokoła. W programie: **lekcje wzorowe** z języka polskiego, gramatyki i wiadomości o Polsce współczesnej, dalej **popis śpiewu,** oraz **referaty,** opracowywane obowiązkowo przez nauczycielstwo. Referaty dotyczą: 1) pracy pozaszkolnej, 2) spostrzeżeń nad psychologją dziatwy szkolnej, 3) czytania statarycznego (z objaśnieniami) i 4) szkoły pracy. Po referatach odbędą się dyskusje. **Na czas konferencji wstrzymano naukę w szkołach powszechnych.** W konferencji wezmą udział przedstawiciele władz szkolnych.

Powołanie oficerów rezerwy

i szeregowych roczników 1899 i 1900.

W roku bieżącym zostaną powołani **oficerowie rezerwy kat. A, C i D, urodzeni w 1901 r.,** na 6-tygodniowe ćwiczenia ,oficerowie rezerwy urodzeni **w 1895 r.** na 8-tygodniowe ćwiczenia, oraz **podchorążowie rezerwy przeniesieni do rezerwy w dniu 30 listopada 1924 r.,** na 4-tygodniowe ćwiczenia. Oficerowie, którzy z ważnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie terminu stawiennictwa na ćwiczenia, mogą wnieść odpowiednio umotywowane prośby do P. K. U., która im kartę przesłała — do dnia 25 b. m.

W terminie od 30 sierpnia do 25 września b. r. odbędą się **ćwiczenia tych rezerwistów szeregowych roczn. 1899 i 1900 kategorji A, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli przepisanych ćwiczeń w roku 1925. Powołaniu** na ćwiczenia w roku 1926 **nie podlegają** tylko ci z pośród rezerwistów roczn. 1899 i 1900. a) którym w roku 1925 odroczono odbycie przepisanych ćwiczeń do następnego roku (1926), b) którzy w czasie trwania ćwiczeń zostali zwolnieni z szeregów na wniosek lekarza, a którym postępowanie rewizyjne nie zmieniło katgorji „A" na inną, c) rezerwiści marynarki (morskiej i rzecznej) — wszyscy.

Powołanie tych kategoryj rezerwistów (a—c) nastąpi w 1927 roku.

ZJAZD URZĘDNIKÓW SAMORZĄDU MIEJSKIEGO.

W niedzielę obradował w Krakowie pierwszy organizacyjny Zjazd Związku urzędników samorządu miejskiego województwa krakowskiego. Przybyło około 70 delegatów, między nimi z Warszawy, Poznania, Pomorza, Bydgoszczy, Lwowa, Katowic, Zawiercia i Dąbrowy Górniczej. Po zagajeniu obrad przez prezesa Tow., E. Kubalskiego, i złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Towarzystwa przez sekr. komitetu W. Dacha, uchwalono regulamin zjazdu, poczem wybrano prezydjum honorowe, do którego weszli: Popielawski, prez. Zarządu gł. i Rady nacz. wszystkich Związków samorządowych, Kubalski, Czarnecki z Bydgoszczy, Dr Kwieciński z Białej, E. Somnicki z Tarnowa i syndyk miast z Katowic, Kuhnert. Na sekretarzy powołano: W. Dacha i Dobrowolskiego.

PRZECIW PRZEPEŁNIANIU KLAS.

W niedzielę odbył się w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz wielki wiec rodzicielski, celem zajęcia obronnego stanowiska w sprawie grożącego przepełnienia klas w szkołach powszechnych wskutek zamierzonej redukcji oddziałów, a nawet całych szkół. Uchwalono rezolucję, która stwierdza, **że zamierzone zwiększenie liczby uczniów do minimum 50 w każdym oddziale ze względów oszczędnościowych, godzi w prawidłowy dozwój umysłowy i fizyczny dzieci** — wobec czego ogólny wiec rodzicielski protestuje przeciw robieniu oszczędności na naszej dziatwie. Wiec apeluje do ministra oświaty **o uchylenie odnośnego rozporządzenia.**

—o—

Kraków, 22 czerwca.

Wtorek 22: Św. Paulina b.
Środa 23: Św. Agrypiny p. i m., św. Zenona m.
Środa 23: Wschód słońca o godzinie 3.31, zachód o 19.53.

WISŁA POD KRAKOWEM, która przez ubiegłe dwa dni ustawicznie się podnosiła i wczoraj zalała dolne bulwary, poczyna powoli opadać. Z prowincji nadchodzą uspakajające wiadomości, wobec czego groźba powodzi zcstała na razie zażegnana.

GODNOŚĆ KRÓLA KURKOWEGO zdobył sobie zestrzeleniem ostatniego szczątka kura p. Kazimierz Brzeziński, budowniczy. Marszałkami królewskimi zostali: W. Gutowski i Gliński. O wyborze nowego króla sygnalizowały trzy strzały armatnie. Na strzelnicy wręczono nowemu królowi „kura", a następnie w otoczeniu świty, poprowadzono go do trónu. Tu przemówił prezes Tow., Dr Schneider. Nowy król kurkowy podziękował w serdecznych słowach Braci kurkowej, prosząc o współudział w pracy dla dalszego rozwoju Towarzystwa. Uroczystość zamknęła tradycyjna uczta królewska, do której zasiadło około 100 osób.

PIERWSZY PUŁK SAPERÓW KOLEJOWYCH w Krakowie obchodził w niedzielę swoje doroczne święto. Poprzedziły je zawody techniczne poszczególnych baonów z zakresu robót ziemnych, budowy linij kolejowych, mostów i t. d. W niedzielę, po Mszy św. w kościele św. Piotra, odbyła się defilada oddziałów pułku przed generalicją, a po południu zawody sportowe na Małych Błoniach.

WYPIEK I SPRZEDAŻ PIECZYWA LUKSUSOWEGO I WIEDEŃSKIEGO. Magistrat ustanowił następujące normy dla wypieku i sprzedaży białego pieczywa, t. zw. luksusowego i wiedeńskiego, obowiązujące w obrębie miasta Krakowa. Za pieczywo luksusowe i wiedeńskie uważa się białe pieczywo, do którego wypieku użyto na każde 100 kg. mąki pszennej o przemiale 40%: masła w ilości 2 i pół kg., mleka 15 litrów, cukru 3 kg.; pieczywo wiedeńskie na każde 100 kg. mąki pszennej o przemiale 45—50% winno zawierać conajmniej: masła w ilości 1 kg., mleka 10 litrów, cukru 2 kg. Cena za każde deko pieczywa wynosi 2 gr.

ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE Adolf Wł. Langer, oficjał sądowy. Lekarz obwodowy stwierdził śmierć skutkiem zatrucia niezbadanym na razie środkiem trującym, który denat wypił w herbacie. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa nieustalony.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dnia 20 b. m. w godzinach przedpołudniowych na polach obok kopca Kościuszki, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości jodyny, Kazimiera Mapiołówna, lat 27, pochodząca z Będzina, a zamieszkała przy ulicy Florjańskiej L. 34 w Krakowie. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powodem usiłowanego samobójstwa nieporozumienia z narzeczonym.

ZAPALCZYWA GRA. Wczoraj o godz. 12 w czasie gry w piłkę nożną na Błoniach, niejaki Piotr Posiadło kopnął Mieczysława Bunusa tak silnie, że Bunusa doznał złamania lewej ręki; Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie groźnym do szpitala.

ARESZTOWANIE ZŁOCZYŃCÓW. Organa policyjne odstawiły do aresztów sądowych Pawłowskiego Władysława (lat 19), pomocnika ślusarskiego, za kradzież 2 rowerów i większej ilości drutu miedzianego na szkodę Dyrekcji Poczt. — Również aresztowano Józefa i Franciszka Ślusarczyków z Zakliczyna, za systematyczne kradzieże garderoby i produktów spożywczych. Obaj mają bogatą przeszłość kryminalną.

—o—

KANOLD W POLSCE. Z wdzięczności za uznanie ze strony polskiego społeczeństwa, jakiego doznają od kilku lat szwedzkie karmelki śmietankowe „Kanold", firma ta przeniosła swoje przedsiębiorstwo do Polski i już za kilka tygodni artykuł ten, cieszący się wielkim popytem, będzie wyrabiany w fabryce na ten cel adaptowanej, przyczem kilkuset polskich robotników i robotnic znajdzie zatrudnienie. Po wyczerpaniu zapasów opakowania z niemieckimi i szwedzkimi napisami, będą takowe wyłącznie w języku polskim, przy zachowaniu dotychczasowych kolorów opakowania. Komu zależeć będzie nadal na otrzymaniu prawdziwych „Kanolda" karmelków śmietankowych, niechaj bacznie uważa, czy na każdym karmelku leży żółta karteczka z napisem „Kanold", gdyż niesumienni konkurenci, zmieniając pojedyncze zgłoski tego napisu, podsuwają marne swe naśladownictwa i zrażają tem samem konsumentów także do prawdziwych Kanolda karmelków.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

NA DOCHÓD BUDOWY DOMU SODALICJI MARJAŃSKIEJ imienia ks. Bratkowskiego odbędzie się w sali Sodalicji przy kościele św. Barbary w Krakowie, we środę 23 b. m. o godz. 7.30 wieczorem Wieczór pieśni religijnych i świeckich kompozycji prof. Michała Świerzyńskiego. Bogaty program pieśni, odśpiewany przez p. Milę Ambrosową i p. K. Peteckiego, ściągnie pewnie liczną publiczność. Między licznemi pieśniami p. Ambrosowa odśpiewa „Trzy pieśni do słów św. Teresy".

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Żywy trup" (występ A. Moissiego)

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.
Wtorek: „Mąż o dwóch żonach".

REPERTUAR „BAGATELI"
Wtorek: „Gejsza".

—o—

WANDA: „Siostrzyczka z Paryża".
REDUTA: „Strzelba i Lasso"; w roli głównej Eddie Polo — 3 serje, 18 aktów.
UCIECHA: „Dziewczyna z zakazanej ulicy".
SZTUKA: „Noce na Montmartre",
PROMIEŃ: „Pat i Patachon w komedji cyrkowcy".
WARSZAWA: Wiljam Desmond i Eileen Sedgwick w filmie „Bestje z Rajskiej wyspy".
NOWOŚCI: „Książę krwi", dramat w 10-ciu aktach z Rudolfem Valentino.

Z „Koła studjów chrześć.-społecznych".

Staraniem „Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D." w Krakowie odbędzie się we wtorek dn. 22 b. m. o godz. 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11 uroczyste zebranie, które będzie zakończeniem pracy Koła Studjów w okresie jesienno-zimowym 1925/1926. Program zebrania będzie następujący: Sprawozdanie z pracy i rozwoju Koła Studjów — Ks. Ludwik Kasprzyk. Zagadnienie „kierownictwa" w pracy katolicko-społecznej i znaczenie Koła Studjów — red. Jan Matyasik. Zakończenie. — Wstęp na zebranie wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Z sali sądowej.

Wyrok w procesie złodziei kolejowych.

Trwająca od kilku dni w sądzie krakowskim rozprawa o kradzieże kolejowe na linji Brzesko—Słotwina, została wczoraj ukończona. — Trybunał skazał głównych sprawców **Ignacego Budziocha** na karę więzienia przez 2 lata, Jana Wołka na 2 lata, Stanisława Kargula na 3 tygodnie aresztu, obu ostatnich pozostających w areszcie śledczym pod zarzutem wykolejenia pociągu pospiesznego pod Słotwiną; Józefa Nalepę na 1 rok cięż. więzienia, Stanisława Ćwiorę na 4 miesiące, Annę Boroniową na 3 i pół miesiąca, Helenę Górnikowską na 8 miesięcy, Franciszka Kargula na 1 rok, Marję Płatkiewiczową na 2 miesiące, Annę Płatkiewiczową na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Resztę oskarżonych zasądzono na lżejsze kary.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Minister przemysłu o zasługach Wielkopolski

dla budowy polskiej siły gospodarczej.

Minister przemysłu Kwiatkowski w czasie swego pobytu w Poznaniu zwiedził fabryki nawozów sztucznych „Lubań", fabrykę wagonów Cegielskiego, mebli Nowakowskiego i fabrykę aeroplanów „Samolot". W czasie przyjęcia w Bazarze wygłosił przemówienie do reprezentantów sfer gospodarczych, zaznaczając m. i., że, zdaniem jego, da się ulepszyć organizm gospodarczy kraju **jedynie przez ścisłe współdziałanie rządu ze społeczeństwem, a przedewszystkiem z jego organizacjami gospodarczemi.** Musimy sobie stale zadawać to pytanie, **ile ludzi w Polsce, w stosunku do całej sumarycznej ludności, pracuje produktywnie i jaka jest ich produkcja na głowę ludności?** Jeżeli w tych cyfrach zbliżymy się do cyfr, któremi rozporządza Europa zachodnia, wtedy kwestja sanacji będzie uniezależniona od osób, wtedy każdy rząd będzie w stanie wypełnić swoje wielkie zadanie gospodarcze. Mogę stwierdzić, **że właśnie tu, w tej dzielnicy Wielkopolski, zakumulowano od wielu dziesięcioleci najwięcej pracy i codziennego wysiłku wielu ludzi dla tworzenia polskiej siły gospodarczej** i w tej dzielnicy można znaleźć wzory, jak należy na swoje własne siły liczyć w rozbudowie życia gospodarczego. Minister zakończył toastem na cześć dzielnicy poznańskiej.

—oOo—

Wzrost eksportu węgla.

Z Katowic donoszą: Eksport węgla wzrasta w dalszym ciągu, a z dotychczasowych wyników można przypuszczać, że w miesiącu czerwcu osiągnie on rekordową cyfrę: **700.000 ton.** Podkreślić należy, że w miesiącu maju przemysł węglowy górnośląski przekroczył kontyngent na Gdańsk i Gdynię, gdyż zamiast przewidzianych 300.000 ton węgla, wyeksportował tą drogą 334.000 ton. Natomiast Zagłębia Dąbrowskie wykorzystało swój kontyngent tylko w 70 procent, a więc zamiast 50.000 ton, wyeksportowało tylko 35.000 ton węgla.

—ooo—

Firma Ulen et Com. powiększa bezrobocie

Jak wiadomo, firma Ulen et Com prowadzi w czterech miastach roboty przy budowie hal targowych, kanalizacji, rzeźni i t. p. Firma ta postanowiła maszyny i urządzenia instalacyjne zamówić zagranicą. Przeciwko sprowadzaniu maszyn i urządzeń z zagranicy zaprotestowały władze miasta Lublina, które słusznie domagały się, aby wobec szalejącego bezrobocia w Polsce, firma Ulen dała zamówienia firmom krajowym, dzięki czemu będzie można zatrudnić pewną ilość pozostających bez pracy. Między innemi magistrat domagał się oddania zamówień firmie Zieleniewski w Krakowie, która część robót obiecała wykonać w fabrykach lubelskich, co dałoby pracę 600 ludziom w samym Lublinie. W Warszawie ma się odbyć ostateczna konferencja w firmie Ulen, która zadecyduje, gdzie mają być oddane zamówienia.

—o—

Dolar bankowo 10·15—10·20.

Zmiana układu między bankami a ministerstwem skarbu.

Kursa wczorajsze były cośkolwiek słabsze. W niedzielę w prywatnych obrotach notowano dolar po 10.26 zł., wczoraj 10.26—10.28 zł. We Lwowie prywatny kurs 10.25—10.26 zł., w Warszawie 10.25—10.30 zł., w Katowicach 10.28 zł.

Bankowo dolar był nieco mocniejszy a dlatego, że zaszła zmiana w układzie między bankami a Ministerstwem Skarbu. Według dotychczasowej umowy, banki zobowiązane były podawać kurs nie wyższy jak 1% notowania giełdy warszawskiej, obecnie zaś zezwolono bankom na kurs o 2% wyższy.

W Krakowie bankowy kurs wynosił 10.15 do 10.20 zł. Bank Polski płacił 9.96 zł. za gotówkę i 9.98 zł. za czeki.

Inne waluty. 1 funt szterl. = 49.65 zł., 100 franków franc. = 28.60 zł., 100 frank. szwj = 198 zł., 100 mk. niem. = 243 zł., 100 koron czesk. = 30.25 zł., 100 szyl. austr. = 144 zł.

Giełda akcyjna w całkowitem zaniedbaniu, bez obrotów. Dokonano zaledwie jednej tranzakcji Tepege po 8 gr.

Na pogiełdziu zawarto 3 tranzakcje płacąc: Bank Polski 50 zł., Gazy Wschodnie 12.25 zł., Nobel 1.35 zł.

Zycie sportowe.

CRACOVIA JUŻ MISTRZEM OKRĘGU?!

Cracovia—Wisła 3:2 (2:1). Niedzielne zawody prawie całkowicie wyklarowały sytuację na tabeli mistrzostw. Po ostatniem, najtrudniejszem zwycięstwie nad Wisłą — Cracovia już z zrozumiałą łatwością upora się z pozostałymi przeciwnikami: B. B. S. V., oraz kandydatem do B klasy, Makkabią. Objektywnie sądząc, Cracovia zasłużyła sobie w tym roku na tytuł mistrza. Forma jej pod każdym względem reprezentuje poziom footbalu krakowskiego. W ostatecznym dniu zmierzenia sił zdotychczasowym mistrzem okr. „Wisłą" uwidoczniło się to najwyraźniej. Punktem słabości tej ostatniej drużyny jest pomoc, podczas gdy pomoc Cracovii w składzie: Zastawniak-Chruściński-Strycharz (Hyla), zgrała się już z sobą rzetelnie i wykazuje bez porównania większą lotność pracowitość i orjentację. Brak dobrego taktyka, Kotlarczyka, w pomocy Wisły osłabił tę bardzo ważną linję (Rejman III statystował w miejsce jego).

Nie trzeba dodawać, że match Wisła—Cracovia od lat jest świętem Krakowa, gromadzi rekordową ilość widzów (w ostatnią niedzielę około 7000) i dostarcza silnych emocyj. Widzowie, łaknący goalów, wyją jednak wtedy doprawdy najwięcej i kłócą się ze sobą najszkaradniej. Match Wisła—Cravovia ma przez to duże podobieństwo do walki byków w Madrycie, opisanej w sposób genjalny w „Krwi na arenie" Blasco Ibaneza. Typowa w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu walka o punkty pociąga za sobą w konsekwencji wiele cech nieumyślnego barbarzyństwa, przykrego dla oczu, a podniecającego jednak w swem dziwacznem i niezaprzeczonem bohaterstwie. Odzwierciedliło to w niedzielę wiele „zdenerwowanych" kontuzyj i kopnięć. Kopnięcie w głowę Chruścińskiego przez Rejmana I, wskutek czego ten stracił przytomność na parę minut, skończyło się o tyle szczęśliwie, że świetny w tym dniu gracz Cracovii nie stracił życia. „Igranie" ze śmiercią, a w najlepszym wypadku ze złamaniem nóg, nie jest dowodem przypadku, ale prostą konsekwencją gry ambitnej i ofiarnej, znamionującej footbal. I kogoż więcej winić, prócz publiczności, że za uprzywilejowaną grę ludową obrała sobie właśnie footbal, nie zaś tennis, pływanie lub lekkoatletykę...

Bramki strzelili najlepsi w tym historycznym dniu gracze obu drużyn: Pierwszą dla Wisły z ładnej kombinacji — Rejman I—Adamek—Kowalski (10 min.). Drugą zdobywa dla Cracovii Wójcik z zamieszania pod bramkowego (30 min). Następną dla Cracovii osiąga wspaniale Sperling z rzutu wolnego, bitego z kilkunastometrowej odległości. Gracz ten może się zawsze pochwalić na matchu z Wisłą fenomenalnym goalem. Po pauzie pada bramki Czulaka, istotnie najlepszego w tym dniu z Wisły (19 min.), oraz zwycięska dla Cracovii, zdobyta w 34 minutach przez Kubińskiego. Kałuża, doskonały jak zwykle w rozdawaniu piłek, pod bramką słaby. Mieczysławski dobry. Łukiewicz, bramkarz Wisły, niepewny. Adamek robi często wrażenie bezproduktywnego cyrkowca na boisku.

Sędzia Rosenstock, przeoczający wiele grzechów graczy, obchodził w tym dniu jubileusz prowadzenia 100-ego matchu. Esjot.

Wawel—B. B. S. V. 2:1.

Cracovia—Makkabi 2:1. Zawody piłki wodnej w pływalni w Parku Krakowskim.

WYNIKI NIEDZIELNYCH ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Warszawa: Polonia—Warta (Po[illegible]) **5:2 (3:0).** Zarząd Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej—Prasa Sportowa 5:3 (2:1). **Warszawianka—Czarni** (Radom) **3:0).** **Warszawianka—Ruch 4:1 (3:1).**

Siemianowice: K. S. 07—Policyjny K. S. 6:0.

Lipiny: Naprzód—K. S. 06 (Załęże) **3:1.**

Tarnowskie Góry: Kolejowy K. S. (Katowice)**—K. S. Tarnowskie Góry 5:2.**

Poznań: Toruński K. S.—Unia 3:1 (3:1).

Łódź: Górny Śląsk—Łódź 3:1 (1:0).

Lwów: Pogoń—Hasmonea 1:0 (1:0), Lechja—Polonia (Przemyśl) **1:1 (1:1), Sparta—Czarni 1:0 (1:0).**

H. HESSE.

W ŁODZI PODWODNEJ.

Tłomacz. z francuskiego Jadwiga Ruszarówna.

— Proszę cię, Robercie, weź mię z sobą!

Może już po raz dziesiąty prosiła o to pani Łucja swego męża — z niestrudzonym uporem kobiety, która jest pewna, że się jej nie odmówi.

Porucznik marynarki, Robert Randol, komendant „Salm'u", jednej z małych łodzi podwodnych starego typu, wysyłanych do Kochinchiny dla obrony punktu oparcia floty — był zaledwie od dwu miesięcy żonaty i ubóstwiał swą młodą żonę.

— Nie chcesz? —

On śmiał się z jej uporu.

Jechać ze mną w łodzi podwodnej...? Ależ kochanie, przecież wiesz dobrze, że to jest wprost niemożliwe! Przepisy są surowe...,

Pani Randol wzruszyła ramionami.

— Ach, twoje przepisy...! Po pierwsze, nikt się o tem nie dowie, a choćby się dowiedział?

Randol spostrzegł że popełnił omyłkę. Chcąc kobiecie czegokolwiek odmówić, nie należy odwoływać się do obowiązku, gdyż wtedy szala zwycięstwa przechyla się na jej stronę. Postanowił więc w inny sposób wycofać się z trudnego położenia.

— Ależ, dziecko, czy wiesz o tem, że „Salm', jest łodzią podwodną?! Nie będzie większy od rozłożonej chustki. Nie miałabyś dosyć miejsca aby się w nim swobodnie poruszać...

Zgadzała się na wszystko.

— Tak, tak, wiem o tem! Ale tylko godzinę, jedną godzinę chcę tak spędzić, jak ty. Raz tylko jeden raz! Zobaczysz, usiądę sobie cichutko w kąciku i ani się nie ruszę. Nie będziesz potrzebował troszczyć się o mnie! Ja chcę, ja muszę to raz zobaczyć. Możesz mi najdokładniej opisywać wszystkie środki bezpieczeństwa i dzielność twej załogi, ja poprostu nie mogę żyć, gdy ty jesteś na „Salm'ie". Dlatego chcę jechać z tobą. Jestem pewna że gdy tylko raz wszystkie te twoje przyrządy zobaczę i dotknę się ich, gdy raz odbędę próbę, nabiorę spokoju i odwagi. Powiedz, zgadasz się? Ja cię tak kocham, Robercie...

Przy ostatnich słowach swej żony Randol poczuł się zwyciężonym.

— Łucjo... moja dobra Lulu...

Nastało długie milczenie.

— Thi Hai! Thi Hai! Chodź prędko!

Pani Rondol uwolniła się z ramion męża i w nerwowem podnieceniu zaczęła przywoływać swą służącą anamitkę.

— Robercie, Robercie, jak ja się cieszę. Ubiorę się zaraz. Zaczekaj tylko chwileczkę. Prędko, Thi Hai, nie guzdraj się!

Drobnemi krokami przydreptała dziewczyna z ogrodu. Randol zapalił papierosa i stanął we framudze okna. Poddał się. Okazał się słabym; lecz wiedząc, jak bardzo kocha tę kobietę i jak mu jest drogą, niczego nie żałował.

— — — — — — — — —

— Ta strzałka, Łucjo, wskazuje stopień zanurzania się naszego. Tutaj są klapy i ster, które podobne mają zadanie, jak skrzela i ogon u ryby. Tu jest klapa bezpieczeństwa, ołowiana, niezwykłej wagi, na wypadek nagłego niebezpieczeństwa otwiera się ją, aby wypłynąć na powierzchnię, jak korek.

Z pewnym lękiem dotykała młoda kobieta drobnemi rękami śrub, klap i motorów. W obszernym kaftanie męża, włożonym na kostjum podróżny uszczęśliwiona nadzwyczajnem położeniem, uśmiechała się do wszystkich mężczyzn, którzy się obok niej znajdowali, do swego męża, do podporucznika i do maszynisty, który ubrał ją w ten podziwienia godny garnitur, do tych trzech marynarzy, przypatrujących się jej z ciekawością.

— A teraz, kochanie, usiądź sobie tutaj cichutko. Spuszczamy się w głębie.

Młoda kobieta lekko zbladła, lecz równocześnie wyprostowała się energicznie, aby okazać się dzielną.

— Na stanowiska! — rozkazał Randol

Sam stanął przy periskopie, podczas gdy podporucznik zbliżył się do wodnego zegaru.

— Gotowe?

Maszynista rzucił dokoła wzrokiem:

— Wszystko gotowe, panie komendancie.

— Balast w górę!

Dał się słyszeć głuchy szum — woda zaczęła wpływać do komór. Szum przemienił się w łagodny szmer i powoli zaczęła się łódź zanurzać.

Podporucznik śledził wzrokiem wskazówki manometru.

— Tzy metry! — oznajmił

Randol zbliżył się do periskopu:

— Naprzód!

Mały statek zanurzał się zwolna — pełną siłą motorów walczył w ciągu godziny przeciw prądowi, toczącemu mętne fale.

— — — — — — — — —

Od dwudziestu minut łódź płynęła. Było ciepło, duszno w tej zgubnej atmoferze. Płócienne ubrania oficerów pokryły się wilgotnemi plamami. Pani Randol nie śmiała się już wcale. Zimny pot spływał jej po twarzy, w skroniach czuła ból tak silny, że z trudem wstrzymywała się od krzyku.

Mąż patrzał na nią, a ona wytrzymywała to spojrzenie.

— Zatrzymać!

Z ostrem gwizdaniem wdarło się powietrze do komór i wypchnęło wodę nazewnątrz. Lecz naraz... jedno gwałtowne uderzenie... młoda kobieta i obydwaj oficerowie upadli na ziemię... Głuchy szum wdarł się od strony przeciwnej... Łódź spiętrzyła się wysoko. Jednym skokiem Randol i jego pomocnik byli znowu na nogach, rzucili się do klap — „Salm" wyprostował się, lecz teraz już słychać było wyraźnie szum wody, wpływającej do łodzi.

Śmiertelnie blady maszynista wykrzyknął przerażony:

— Trafiliśmy na rafę! Komory zostały zaatakowane!

Randol podbiegł do manometru, którego wskazówki poruszały się szybko — nie wahał się już dłużej.

— Otworzyć!

Maszynista rzucił się do wzkazanej śruby i zaczął naciskać z całych sił — żyły nabrzmiały mu na czole. Nadaremnie. Okrzyk przerażenia wyrwał się z jego piersi.

— Przeklęta! Zacisnęła się!

W tej chwili drugie gwałtowne uderzenie wstrząsnęło łodzią. Trzej ludzie poznali co to znaczy, lecz instyktownie milczeli.

— — — — — — — — —

„Salm" leżał na dnie morza w mieliźnie — w głębokości piętnastu metrów. Wciąż jeszcze kuląc się na podłodze, z jasnemi włosami w nieładzie — wodziła Łucja za mężem osłupiałemi oczyma.

W ubraniach na wilgotnych piersiach rozpiętych, klęczeli maszynista i podporucznik na podłodze, jeden z młotem, drugi z angielskim kluczem i z wszyskich sił naciskając, starali się śrubę odkręcić. Była to jedyna obrona, w przeciwnym razie groziła wszyskim śmierć na dnie morza. Lecz dwaj ludzie pracowali nad tem napróżno. Randol klęczał obok żony.

— Łucjo, najdroższa Łucjo... nie bój się... wypłyniemy.

Oczyma obłąkanemi z przerażenia patrzyła na niego bez przerwy, a oficera zdjęła trwoga pod wpływem tego błędnego spojrzenia. Wyciągnął ramiona, aby ją podnieść. Lecz ona odsunęła go. Więc nachylił się ku niej, bo teraz gdy życie jej wisiało na włosku, chciał ją do siebie przygarnąć, przytulić, swoją miłość i żal wykrzyczeć... Lecz nie odważył się uczynić tego w obecności dwóch ludzi pracujących bez wytchnienia z największym wysiłkiem, podczas gdy jęk bezsilnej rozpaczy wydzierał się z ich piersi. Jedna myśl dręczyła go boleśnie i w końcu wyjąknął:

— Łucjo, moje kochanie, czy gniewasz się na mnie?

W bezsilnej trwodze przed śmiercią zwróciła się do niego ze złym wyrazem oczu i głosem drżącym od tłumionego gniewu rzuciła mu w twarz:

— Nie powinieneś mnie był ze sobą zabierać!

Randol zachwiał się. Równocześnie rozległ się okrzyk szalonej radości:

— Gotowe!!

Z natężeniem wszystkich sił udało się maszyniście odkręcić śrubę.

Łódź uwolniona od balastu zaczęła płynąć, kilka razy zatrzymała się i na az jednem pchnięciem wydostała się na powierzchnię... Otwarto klapę, świeże powietrze wpłynęło do wnętrza — zlekka przybladli patrzyli na siebie mężczyźni w niemem milczeniu.

I wtedy uczuł Randol drobną rękę, nieśmiało i lękliwie wsuwającą się do jego dłoni. To już minęło... W głuchym bólu coś zamknęło się w nim i pozostało tam, w głębi — na dnie oceanu.

—ooo—

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyszik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.